Nr 8. Kraków, niedziela 20 kwietnia 1913. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

1 MAJA — ŚWIĘTO ROBOTNICZE!

TOWARZYSZE! WSTĘPUJCIE DO KOMITETÓW MAJOWYCH!

Tylko organizacya wspiera bezrobotnych.

Nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że opieka dla bezrobotnych w szeregach związków zawodowych na dobrych znajduje się torach i skutecznie zwalczać zaczyna panujące zło. Szczególnie w czasach kryzysu ekonomicznego, powtarzającego się konsekwentnie w pewnych odstępach w ustroju kapitalistycznym. Wobec panującej wówczas strasznej depresyi ekonomicznej, zabezpieczenie związkowe dla bezrobotnych wykazuje w całej pełni błogie swoje skutki. Gdy handel i przemysł wobec przesilenia ekonomicznego nie dają dostatecznej sposobności do pracy, wtedy fatalne wprost skutki bezrobocia objawiają się w całej swej nagości: biedny lud roboczy cierpi głód i nędzę. Najciekawszym jest objaw ustroju kapitalistycznego w czasie kryzysu ekonomicznego, mianowicie: zamiast podnosić zdolność konsumcyjną szerokich mas i w ten sposób podnieść znów produkcyę, obniża on zdolność tę do minimum, i w ten sposób dalej powoduje, że mniejsze zarobki robotnicze sztucznie jeszcze więcej zostają obniżone przez nadzwyczajną naówczas panującą drogość.

W tak okropnych momentach każdemu zdrowo myślącemu człowiekowi z całą siłą narzuca się myśl, aby temu biednemu, wydziedziczonemu, cierpiącemu wskutek kryzysu ludowi przyjść skutecznie z pomocą. Pomoc taka winna być obowiązkiem społeczeństwa.

Niestety — jedynie zorganizowany lud roboczy pojął ten swój obowiązek w całej rozciągłości i on jedyny z rozumowania swego odpowiednie wyciągnął konsekwencye — zaś cała burżuazya bezczynnie, bezradnie a często bardzo nawet złośliwie odnosi się do tak koniecznego żądania polityki socyalnej.

A ta właśnie bezczynność burżuazyi wywołała u proletaryatu tem większą energię, tem silniej popchnęła go na drogę samopomocy, tem więcej do należytego zrozumienia faktu, że zorganizowana samopomoc dla bezrobotnych wielkie przyniesie korzyści idei organizacyjnej. A dalej rozumowano zupełnie słusznie, że im silniej proletaryat zabierze się do zaradzenia złemu, tem więcej przypominać on będzie faktem tym obowiązek państwom i gminom, że ich to właściwie jest zadaniem, spieszyć z pomocą dopraszającym się o zatrudnienie a nieznajdującym go robotnikom. Pomimo to państwo i gminy prawie że nic nie czynią pod tym względem, co znów u związków robotniczych tem większą z tego powodu wywołuje energię. Dawno one już bowiem przyszły do przekonania, że samopomoc dla bezrobotnych nie jest hamulcem, ale poważną bardzo dźwignią dla idei organizacyi zawodowej proletaryatu — a także nader skutecznym środkiem do wymuszenia na gminie i państwie odpowiednich środków zaradczych.

U nas w Austryi rząd i burżuazya nie dorosły jeszcze do pojmowania, że w obecnym ustroju kapitalistycznym bezrobocie jest katastrofą ekonomiczną, która z elementarną gwałtownością niszczy lud roboczy, jak dzika powódź zagony chłopskie. Tak jak chłop nie odpowiada za to, gdy wezbrane wody górskie zaleją pola i zniszczą zboże lub jarzyny, tak i robotnik nie ponosi żadnej winy gdy naraz w fabrykach pracy zabraknie i pracodawcy dziesiątki tysięcy proletaryuszów wyrzucają na bruk. On przecież chce pracować, chodzi codziennie od fabryki do fabryki i prosi o robotę, ale jej nigdzie dostać nie może. To najlepiej o tem świadczy, że klęski bezrobocia nie wywołuje lud roboczy.

Szalona nadprodukcya kapitalistyczna, spotęgowana w szkodliwości przez niską konsumcyę szerokiej warstwy ludności, zła polityka handlowa i podatkowa, to są — obok innych — główne i częste przyczyny kryzysu; z tych źródeł płynie bezrobocie, płynie dla klasy pracującej męczeństwo głodu i nędzy. A mimo to rząd i burżuazya czynią tak, jakby lud roboczy zawinił, że w Austryi pół miliona robotników od czterech miesięcy przymiera z głodu. Jeżeli gradobicie, deszcze lub powódź zniszczą pola choć jednej miejscowości, to agraryusze domagają się odszkodowania z pieniędzy podatkowych i w każdym takim wypadku uchwala parlament znaczne sumy. Tylko dla robotników niema pieniędzy, im ani rząd, ani parlament nie spieszy z pomocą. Robotników znają wtedy, kiedy im potrzebne są nowe miliony dla militaryzmu lub nowe podatki ze środków żywności, ale w biedzie ich nie znają. Tak więc spada cały ciężar klęski bezrobocia na barki samego ludu roboczego. Za grzechy i zbrodnie kapitalizmu musi w Austryi najniewinniejsza część społeczeństwa krwawo odpokutować: lud robo-

Papież a związki zawodowe.

Wyszła wreszcie w języku polskim encyklika papieska o ruchu zawodowym, ta sama, która przed paroma miesiącami tyle hałasu narobiła w Niemczech. Wyszła w Berlinie, drukiem Ludwika Wróbla, wydana przez „związek katolickich towarzystw robotników“.

Ciekawa to encyklika i pouczająca. Polecamy ją tym towarzyszom, którzy chcą niejako u źródła poinformować się o istotnym stosunku kościelnej hierarchii względem ruchu zawodowego, względem walki robotniczej o poprawę swego losu.

Trzy są podstawy wszelkiego ruchu robotniczego, zdążającego ku usunięciu nędzy robotniczej. I o tych podstawach wie (lub półświadomie je wyczuwa) dziś każdy robotnik, który obserwuje obecne stosunki i ruch zawodowy. To są: nieubłagana walka z wyzyskiwaczami, kapitalistami; solidarność i jednolitość w działaniu wszystkich robotników; niezależność ruchu i organizacyi od wpływów obcych, postronnych.

Encyklika godzi w te wszystkie podstawy organizacyi i ruchu zawodowego.

Godzi w zasadę walki, gdyż proklamuje „miłość“ jakąś pomiędzy klasami społecznemi.

Godzi w zasadę solidarności i jedności, gdyż chce oderwać robotników-katolików, wiernych klerowi od ogółu walczących i od wspólnej organizacyi.

Godzi wreszcie w zasadę niezależności, gdyż żąda, by organizacye znajdowały się pod stałą opieką i kontrolą kleru.

Encyklika podcina w ten sposób same korzenie ruchu. Pragnie sam ruch zatrzymać, uniemożliwić. Chce robotnika nadal utrzymać w tej nędzy i poniewierce, w jakich obecnie się znajduje. Odmówić bowiem robotnikom jedynie skutecznych środków walki — znaczy to odmówić i celu walki, zmiany obecnych strasznych stosunków.

Posłuchajmy.

Dziś, kiedy wszędzie wre walka klasowa, kiedy kapitaliści łączą się w związki przedsiębiorców, zakładają czarne księgi, agencye Pinkertona, kiedy urządzają lokauty, wzajemnie się asekurują przeciw strejkom i występują przeciw robotnikom z całym aparatem biurokratycznym, militarnym i policyjnym, — encyklika wzywa robotników, by unikali sporów z innymi „stanami“, by popierali „pokój“ i „miłość“...

Czytamy dosłownie:

„Wszystkim, którzy czy to jako jednostki, albo w stowarzyszeniach chełpią się imieniem chrześcijańskiem, nie wolno, jeżeli pomni chcą być swego obowiązku, wzniecać nieprzyjaźni i sporów wśród stanów społeczeństwa obywatelskiego, lecz muszą w pośród siebie popierać pokój i wzajemną miłość“.

Do czegóż sprowadzi się, zapytujemy, taki ruch zawodowy, który nie zechce „sporów wśród stanów społeczeństwa wzniecać“? Czy coś naprawi, czy cośkolwiek zmieni, czy robotnikowi jakąkolwiek przyniesie korzyść?

Idźmy dalej.

Usunąwszy wszelkie „spory i nieprzyjaźnie“ z zakresu działania stowarzyszeń zawodowych (a więc także ruchy cennikowe, strejki itp.), encyklika wypowiada się za tym typem, za tym rodzajem organizacyi, który bezwzględnie poddaje się komendzie kleru i który rezygnuje ze wszelkiej samodzielności robotniczych organizacyj.

Czytamy w tej kwestyi:

czy. Zostaje tylko organizacya zawodowa, która się opiekuje bezroboczym proletaryuszem. Jedynie organizacye zawodowe wydają setki tysięcy koron rocznie na wsparcie robotników w biedzie, na wsparcie swych bezrobotnych członków.

A co robi rząd, jak koi społeczeństwo rany cierpiących robotników?

Kiedy organizacye zawodowe dają bajeczne sumy na wsparcie pozbawionych egzystencyi robotników, to ten sam rząd, który swoją zbrodniczą polityką bałkańską spowodował ten brak pracy, domaga się nowych podatków z kieszeni ludu roboczego. Zamiast nieszczęśliwym spieszyć z pomocą, wali rząd nowe ciężary na ich barki, a partye burżuazyjne bez różnicy narodowości i wyznania, z radością uchwalają, czego rząd wymaga, byle tylko nie potrzebowali płacić z własnej kieszeni. Uprawiają patryotyzm na koszt wydziedziczonych, wyzyskiwanych, biednych robotników. Setki tysięcy zdolnych i chętnych do pracy ludzi przymiera z głodu, a rząd i burżuazya nie przedkładają ustawy o akcyi ratunkowej, tylko ze swoim małym planem finansowym chcą ludowi roboczemu wydrzeć ostatnią okruszynkę chleba, ostatni halerz.

Czy cię robotniku nie przekonuje to postępowanie możnych i panujących, że klasa robotnicza nie posiada w dzisiejszem społeczeństwie opartem na wyzysku kapitalistycznym, ani szczerych przyjaciół, ani też bezwzględnych obrońców? Czy nie widzisz jak się partye burżuazyjne zawsze i wszędzie łączą, by klasę robotniczą zdzierać przy pracy i w państwie. Długim dniem roboczym i niską płacą wyzyskują robotnika w fabryce a ciężkimi podatkami na środki spożywcze i inne potrzeby, zdzierają go jako obywatela. Wszyscy ci możni panowie, wszystkie te partye sytych, żyją, tuczą i bogacą się z pracy, głodu i krzywdy ludu roboczego. Na nich nie może lud roboczy liczyć; od nich słodkie przyrzeczenia, ale nigdy pomocy nie dostanie.

Jedynym prawdziwym i szczerym obrońcą robotnika, jest sama klasa robotnicza. Łączenie się robotników do jednej wielkiej organizacyi zawodowej i politycznej, daje robotniczej klasie tę nieprzezwyciężoną potęgę, która potrzebną jest do usunięcia wyzysku, czy to ze strony kapitalistów, czy też ze strony państwa; sama klasa robotnicza wywalczy sobie zapomocą swej organizacyi prawdziwie ludzką przyszłość.

Agitujcie więc, Robotnicy, Towarzysze za organizacyą, werbujcie nowych bojowników przeciw dzisiejszemu bezprawiu i wyzyskowi, bo ze wzrostem organizacyi wzmaga się i potęga ludu roboczego. Jeżeli chcecie, by runął ten stary nędzny ład, w którym jest bezrobocie częstym gościem, a nędza, głód i krzywda pracującej ludzkości stałem urządzeniem, to ruszajcie do agitacyi, uświadomcie indyferentnych kolegów a napewno dopniecie celu. Zniknie wtenczas kryzys i bezrobocie; dla wszystkich będzie pracy i chleba w dostatku.

Techniczna rewolucya.

Od czasu do czasu dowiadujemy się, że przez rozwój i postęp techniki całe gałęzie przemysłu zostają przeobrażone lub zupełnie znikają ze świata. Wskutek nowego wynalazku muszą nieraz całe fabryki zastanowić pracę, stają się one bezwartościowemi, ponieważ stary sposób produkcyi tych fabryk nie może już dorównać nowemu wynalazkowi, i nie jest więcej zdolnym do konkurencyi. Te coraz nowsze i praktyczniejsze wynalazki przynoszą przedsiębiorcom coraz większe dochody, niestety, nie zwiększają one dochodów robotnikom, lecz przeciwnie przynoszą im one przeważnie pośrednie lub bezpośrednie szkody. Jedynie tylko w tych przedsiębiorstwach, w których robotnicy są zorganizowani, mogą zmusić przedsiębiorców do oddania choć drobnej części ze swych dochodów, dla robotników w formie podwyżki płac.

Przy wprowadzeniu jakiej nowości technicznej lub nowej maszyny, która ma zastąpić pracę ludzką, fabrykanci starają się pozbyć robotników więcej świadomych i zorganizowanych, aby mogli bez przeszkody z nowego urządzenia ciągnąć jak największe zyski.

Podamy jeden obraz na dowód, jakiego przewrotu w przemyśle potrafi dokonać taki nowy wynalazek.

Jeszcze przed kilkunastu laty wyrób gwoździ do kucia koni był przemysłem domowym. Przed niewielu laty stał się on już przemysłem wielkim, a jedyna firma szwedzka Mustadt i Syn skupiła około siebie wszystkie warsztaty, które produkowały owe gwoździe. Lecz przez to cena gwoździ wcale się nie zmniejszyła, przeciwnie, ciągle rosła w górę, a i przedsiębiorstwom przynosiły coraz większe dochody.

Obecnie wynaleziono znowu nową maszynę, która daleko w cieniu pozostawiła maszyny, które dotąd używano.

W fabryce wyżej wymienionej firmy w miejscowości Saaz było dotąd zajętych 40 kowali przy wyrobie gwoździ do kucia koni. Dzienna produkcya jednego kowala wynosiła 27.000 szt., w tygodniu zrobił okrągło 162.000 sztuk, wszyscy razem 6,480.000 sztuk gwoździ. Przeciętnie w roku wykonał jeden robotnik okrągło 8,424.000 a razem wszyscy 40 robotników 336,960.000 sztuk gwoździ.

W ostatnich czasach ustawiono nowe automatyczne maszyny. Jeden taki automat wykonuje w tym samym czasie pracy tj. w przeciągu 10-ciu godzin 90.000 sztuk, a ponieważ jest ich 12, przeto razem 12 automatów produkuje dziennie 1,080.000 tj. 6,480.000 sztuk w tygodniu, czyli w roku 336,960.000. Te 12 automatów wyrabia dokładnie tyle gwoździ w roku, ile wyrabiało 40-tu kowali. Do obsługi tych automatów nie potrzeba już 40 robotników, ani nawet 12-tu, lecz tylko 6-ciu, ponieważ jeden robotnik obsługuje dwa automaty. Tych 6-ciu ludzi z 12 automatami zrobi dokładnie to samo, do czego dotąd potrzeba było 40 ludzi i 40 maszyn. Przez wprowadzenie tych nowych maszyn zostało 34 robotników i 4 majstrów oddalonych z pracy, a zatem fabrykantowi pozostaje w kieszeni płaca za 38 ludzi.

Cyfrowo przedstawia się to następująco:

1 robotnik zarabiał przeciętnie tygodniowo, 24 koron, czyli w roku 1248 koron. A zatem 40-stu robotników zarobiło w roku 49.920 K. Oprócz tych było 6-ciu majstrów, którzy przeciętnie pobierali 9.360 koron w roku, co zarazem wynosi z płacą robotników 59.280 koron rocznie.

A teraz przyjmijmy, że tym 6-ciu robotnikom zostanie płaca podwyższona do 27 koron a 2 majstrom, którzy pozostali do 33 koron tygodniowo, to razem przy tej samej produkcyi wynosić będzie nie jak dotąd 59.280 koron, lecz tylko 11.856 koron! A zatem przy tej samej produkcyi co dawniej zarabia firma 47.424 K na samych płacach robotników.

Maszyny te mają jeszcze jedną właściwość, że pracują daleko dokładniej jak dawne, przez co staje się niepotrzebną pewna część robotników pracujących przy sortowaniu. Automat oszczędza także i w tym kierunku, że jest daleko mniej odpadków jak przy dawniejszych, tak, że śmiało można liczyć, że firma ta oszczędza na samych kosztach produkcyi rocznie 60.000 koron.

Fabrykant podniecony takimi wynikami sprowadza jeszcze 6 takich automatów.

Czy w rzeczywistości firma podniesie tym robotnikom i majstrom płace do wysokości naszych obliczeń nie wiadomo, bo gdy tego nie zrobi to oczywista dochody się jeszcze wzmogą.

Maszyny te wykonane w Bergedorf w Szwecyi, a w fabryce pilnują, aby robotnicy, lub niepowołani nie zbliżali się do tych maszyn. A teraz w jaki sposób fabrykanci korumpują robotników. Każdy z tych 6-ciu robotników podpisali pojedynczo umowy na kilka lat i złożyli kaucye na wypadek, gdyby który z nich przedwcześnie chciał odejść.

Robotnicy ci chodzą po fabryce z wystraszonemi minami, bo wiedzą, że dali się namówić do łajdactwa, zasprzedając się fabrykantowi na całe lata. Wszyscy inni robotnicy ich omijają, na każdym kroku okazują im pogardę i przezywają ich robotnikami „przysięgłymi“. Ci „przysięgli“ nie potrafią długo wytrzymać, choć cieszą się łaską fabrykanta, bo takie odosobnione

---

„Należy najwięcej popierać i z pośród wszystkich dla prawdziwych i trwałych korzyści członków, jako najodpowiedniejsze uważać te stowarzyszenia, które... otwarcie uznają kościół za przewodnika“.

Łatwo zrozumieć, że te „prawdziwe i trwałe“ korzyści pod kierownictwem kościoła zostaną osiągnięte chyba nie na ziemi (gdzie bez zakazanych sporów nic się nie zrobi). Może w niebie... Ale to już nie jest bezpośredniem zadaniem związków zawodowych, jako takich.

Tak, na pierwszym planie dla autora encykliki stoi podtrzymanie i rozszerzenie wpływów kleru na organizacye. I dlatego bezwzględnie rozbija solidarność robotniczą, powiadając, że kler nie może pozwolić, by w jednym związku łączyli się katolicy z niekatolikami (chociażby chrześcijanami).

Czytamy:

„Nie można w żaden sposób pozwalać, by w okolicach nie czysto katolickich popierano i rozszerzano mieszane stowarzyszenia, to jest takie, które składają się z katolików i niekatolików“.

Nie wolno więc katolikowi być w jednej organizacyi z ewangelikiem, prawosławnym lub żydem. Chociażby np. w danej fabryce pracowali ludzie różnych wyznań!

Łatwo zrozumieć, że w takim razie i wspólna akcya, solidarna walka z przedsiębiorcą jest niemożliwa. Zamiast walki z przedsiębiorcą, będą walki robotników różnych wyznań ze sobą. Być może jest to właśnie najlepszy sposób uniemożliwić „nieprzyjaźń i spory“ pomiędzy różnymi stanami, o czem była mowa powyżej.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. W niektórych wypadkach wolno robotnikom katolikom być razem w organizacyach z robotnikami-niekatolikami (chrześcijanami)... Pozwolenie to jest skutkiem pamiętnego nacisku klerykałów, centrowców niemieckich, którzy bali się w razie bezwzględnego stanowiska papieża stracić wpływy swe na robotników; wpływy te bowiem są skoncentrowane w tak zwanych „chrześcijańskich związkach“, łączących robotników różnych wyznań.

Stąd ta — dla niektórych miejscowości — w pewnych wypadkach — tolerancya... Encyklika zupełnie wyraźnie mówi, że jest to tolerancya chwilowa i to specyalnie dla Niemiec, spowodowana żądaniami biskupów i klerykałów niemieckich, i to mogąca być zastosowana dopiero z całym szeregiem środków ostrożności!

Czytamy:

„Tej prośbie, sądzimy, powinniśmy ze względu na specyalne położenie sprawy katolickiej w Niemczech zadość uczynić i oświadczamy, że można tolerować i katolikom pozwolić, aby i do owych mieszanych stowarzyszeń, jakie w waszych dyecezyach istnieją, mogli wstępować, dopóki z powodu nowych jakich przyczyn to tolerowanie nie stanie się niepożytecznem lub niedozwolonem. Przytem muszą być jednak użyte odpowiednie środki ostrożności w celu oddalenia niebezpieczeństw, które takie stowarzyszenia w sobie zawierają“.

Uważnie przeczytajmy te słowa. Ile tu obaw, ile niechęci, ile nietolerancyi tkwi w tej — „tolerancyi“ wymuszonej!

A jakież to są „środki ostrożności“?

Czytamy:

„Najgłówniejszymi z tych środków ostrożności są następujące: na pierwszem miejscu trzeba się o to starać, aby katoliccy robotnicy, którzy

życie prędzej czy później musi im zbrzydnąć i wreszcie zrozumią, że robotnicy nie powinni pomagać fabrykantom, ale sami sobie, i wspólnie bronić się przed wyzyskiem.

Fakta podane są dosadną ilustracyą i jeszcze jednem doświadczeniem, że każdy postęp techniczny w niczem nie ułatwia w pracy i zarobku robotników, a przynosi on korzyść i zyski fabrykantom.

Każda nowa lub ulepszona maszyna wyrzuca kilku, a nawet kilkunastu robotników z fabryki, a fabrykanci łakomi wielkich zysków, starają się robotników skrępować i ujarzmić, zrobić z nich powolnych niewolników.

Stąd nauka, że czem większe postępy robi technika, tem silniej robotnicy muszą się zorganizować i walczyć o prawo do życia.

Nowożytna technika i wynalazki dopiero wówczas będą błogosławieństwem dla klasy pracującej, gdy zniknie prywatna własność, a wszystkie bogactwa, fabryki i narzędzia pracy będą należeć do całej ludzkości.

Z ruchu cennikowego.

Pomimo niekorzystnej konjunktury przemysłowej akcya Związku robotników drzewnych za zdobyciem lepszych warunków pracy nie ustaje ani na chwilę. Zarówno w naszym kraju, jakkolwiek w przemyśle panuje jeszcze zastój i ruch budowlany się jeszcze nie rozpoczął, jak i we wszystkich innych prowincyach, walka toczy się bardzo energicznie.

W Sanoku odbyły się dnia 2 i 13 kwietnia zgromadzenia w sprawie zawarcia nowej umowy. Na obu zgromadzeniach przewodniczył tow. Szabatowski. Referent tow. Jaroszewski z Krakowa w obszernym referacie przedstawił historyę umowy zawartej w r. 1908, a prolongowanej w r. 1910, która się obecnie skończyła dnia 1 kwietnia b. r. Należy teraz wdrożyć odpowiednie kroki celem zawarcia nowej umowy. Mówca omówiwszy następnie położenie ogólne w zawodzie, a w szczególności w fabrykach wagonów, polecił wybrać komisyę do pertraktacyi z Dyrekcyą. W dyskusyi, która się na ten temat rozwinęła, zabierali głos tow. Witkowski, Jarocki, Nowowiejski, Szabatowski, Śliwiński, Wawro, Gruczyński i cały szereg innnych, podnosząc rozmaite życzenia co do nowej umowy, poczem wybrano komisyę upoważnioną do pertraktacyi, która wraz z delegatami fabrycznymi i tow. Jaroszewskim, jako przedstawicielem Zarządu Centralnego i Komitetu agitacyjnego, miała się zająć sformułowaniem życzeń ogółu! W skład Komisyi weszli: Żurawiński W., Puchar Leopold, Szabatowski M., Rzeszutko R., Śliwiński Józef i dwaj delegaci fabryczni Kaliwas i Sieradzki.

Komisya odbyła kilka posiedzeń tak sama, jak i z Dyrekcyą i nareszcie w dniu 13 kwietnia zawarła definitywnie umowę, do 1 kwietnia 1916, z tem, że nastąpi dalsza podwyżka lonów w październiku 1914.

Nie będziemy z braku miejsca powtarzać treści całej umowy, lecz podnieść trzeba, że robotnicy oprócz tego, że utrzymali w pełni zdobycze dawne, uzyskali obecnie podwyżkę lo nów od 5 do 10% i podwyżkę gwarancyi pracujących w akordzie, z 15 na 25% ponad lon.

Na zgromadzeniu ogólnem, referent przedstawiwszy treść całej umowy prosił o przyjęcie tej umowy do wiadomości. Po ożywionej dyskusyi uchwalono przyjąć do wiadomości umowę zawartą przez delegatów i wyrażono im podziękowanie za ich pracę. Na zakończenie tow. Jaroszewski w gorących słowach apelował do zebranych, by w pracy agitacyjnej nie ustawali, a przyszłą umowę zawrą lepszą.

W ostatnich tygodniach przeprowadzono po dwudniowym strejku umowę dla stolarzy w **Heinburgu**, wedle której czas pracy ustalono na 9½, w sobotę na 8½, płacę zaś minimalną na 46 h za godzinę.

W Meranie bez strejku zawartą została w pierwszych dniach kwietnia umowa dla t a p i c e r ó w, wedle której czas pracy oznaczono na 9 godzin, płacę minimalną w pierwszych dwu latach po wyzwoleniu na 46 hal., w następnych latach na 58 hal. za godzinę i umowa dla stolarzy, ustalająca również 9-godzinny czas pracy, płace minimalne dopiero dla robotników po 2 latach po wyzwoleniu 46 hal., po 5 latach 50 hal. Płace te z dniem 1 kwietnia 1916 r. zostaną p o d w y ż s z o n e o dalsze 3 hal. za godzinę.

Robotnicy pracujący w akordzie, w każdym wypadku mają zagwarantowaną płacę tygodniową.

Oprócz powyżej wymienionych miejscowości toczą się obecnie jeszcze strejki stolarzy w T e p l i t z i T r y d e n c i e, gdzie robotnicy walczą o zapłatę wedle zawartej umowy za dni świąteczne, a majstrowie odmawiają tej zapłaty, żądając by robotnicy wedle wydanego przez papieża „Motu proprio“ w roku 1911, każde drugie święto pracowali.

W Celowcu umowa dotychczas obowiązująca została wypowiedziana. Wzywa się więc wszystkich stolarzy, by do czasu zawarcia nowej umowy do Celowca bezwarunkowo nie przyjeżdżali.

W Pradze parkietnicy postawili żądania, a gdy przedsiębiorcy na żądania te nie odpowiedzieli, porzucili pracę dnia 7 kwietnia. Przyjazd wzbroniony.

W Szwajcaryi z dniem 1 maja zacznie obowiązywać w Zurychu nowa umowa taryfowa w przemyśle drzewnym, która gwarantuje robotnikom wolne popołudnie w sobotę i minimalny zarobek po 79 centimes na godzinę.

Ruch cennikowy stolarzy w Londynie. Akcya cennikowa podjęta przez stolarzy i robotników maszynowych w Londynie zakończyła się po 14 dniowej walce zawarciem umowy. Żądana podwyżka płacy ½ pensa (5 hal.) została przeprowadzoną bez większych trudności. Jest to już druga podwyżka w ciągu ostatniego roku, gdyż we wrześniu 1912 ustanowiono podwyżkę ½ pensa na godzinę na płacach minimalnych, tak, że obecnie w warsztatach we wschodniej części Londynu wynosi 11½ pensa za godzinę (1.15 kor.). Niestety nie udało się już przeprzeć drugiego żądania, mianowicie skrócenia czasu pracy o 2 godziny tygodniowo. Czas pracy więc w warsztatach meblowych wynosi 50 godzin, podczas gdy w warsztatach budowlanych wynosi on 48 godzin tygodniowo.

Strejk robotników drzewnych w Ameryce Północnej. W Louisianie zastrejkowało 1300 robotników drzewnych. Władze amerykańskie, podobnie jak nasze, wystąpiły wobec strejkujących z całą gwałtownością, starając się zapomocą policyi i wojska zmusić strejkujących do pracy. Wśród strejkujących panują straszne stosunki, zwłaszcza szerzą się i choroby zakaźne. Robotnicy walczą o podwyżkę płacy o 2 dolary i o 9-godzinny czas pracy, co jest dowodem, że i w Ameryce w źle zorganizowanych zawodach stosunki pracy są tak złe, jak u nas.

KORESPONDENCYE.

Lwów. Dnia 2 marca odbyło się walne zgromadzenie grupy I robotników drzewnych. Tow. Fichtel zagaiwszy zgromadzenie zdał sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, poczem tow. Niemiec jako kasyer przedłożył sprawozdanie rachunkowe.

Ogółem zainkasowano w ciągu roku 11.753 wkładek I kasy à 66 hal., 212 wkładek II kl. à 50 h., 107 wpisów à 50 h., 8 duplikatów, 17 marek do funduszu delegacyjnego razem 7935.68 kor., z centrali otrzymano 1020.56 kor., tak że ogólny dochód wynosił 8956.24 koron.

Naturalnie rok tak krytyczny jak ubiegły, w którym ogromna ilość członków miesiącami całymi pozostawała bez pracy, również i od organizacyi wymagał większej i wydatniejszej pomocy.

Na same też zapomogi dla bezrobotnych wydano ogromną stosunkowo kwotę 5087.87 kor., nadto wydano na zapomogi dla chorych 1607.83 kor., dla podróżnych 38.60 kor., na koszta pogrzebowe 110 kor., dla rezerwistów 20 kor., na cele oświatowe, agitacyę i administracyę wydano 847.55 kor., razem wydatki wynosiły 7711.85 kor. Pozostałą kwotę 1244.39 kor. odesłano do centrali.

Dochód stow. lokalnego „Zgoda“ wynosił w ciągu roku 2176.59 kor., co razem z saldem z poprzedniego roku 2095 kor. 19 hal. wynosiło 4281.78 kor. Naturalnie i tu rozchody w porównaniu do lat poprzednich ogromnie wzrosły, wynosiły bowiem 2403.76 tak że saldo z końcem roku pozostało kor. 1868 02.

Nad sprawozdaniem kasowem wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos tow.: Harasymiec, Minurowicz, Liszko i inni. W końcu imieniem komisyi kontrolującej tow. Żukowski postawił wniosek o przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutoryum. Wniosek ten zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali:

Tylipski Leon przewodniczący, zastępca Smolana Władysław, Szydłowski Jan sekretarz, Petroniszyn Franciszek zast. sekretarza, Liszka Feliks skarbnik, Zasiadkiewicz Bazyli poborca, Wurm Franciszek bibliotekarz, Todorowski Ludwik, Korniak Kazimierz, Niemiec Andrzej, Żukrowski Jan, Zieliński Marcin, Bykałowicz Eustachy, Sołtys Władysław, jako wydziałowi.

---

są członkami takich związków, należeli jednocześnie do owych katolickich stowarzyszeń“...

Muszą więc należeć ci robotnicy jednocześnie do dwóch związków i opłacać podwójne wkładki.

„Jesteśmy przekonani, że przy ich trosce o czystość wiary to z ochotą uczynią“.

W ten sposób kler bierze tych robotników, należących do międzywyznaniowych (jakkolwiek nie socyalistycznych, lecz klerykalnych!) związków pod specyalny, baczny, ostry nadzór:

„Przeto niechaj biskupi uważają staranne obserwowanie zachowania się tych stowarzyszeń za swój święty obowiązek i niech czuwają nad tem, aby katolicy nie doznali żadnej szkody przez przynależenie do nich“.

Jak się zżymają ci ludzie, jak wzdychają, jak się boją, gdy na chwilkę muszą zrobić jakąś koncesyjkę na rzecz uznania solidarności robotniczej!

A jak się boją, że kler straci wpływy, jeśli zamiast klerykalnych wpływów rozwinie się chrześcijaństwo jako takie:

„Nic się tak — czytamy — nie sprzeciwia nauce Jezusa Chrystusa, jak chrześcijaństwo ogólne“ (!).

Przytoczone ustępy wymowniej wyjaśniają stosunek hierarchii klerykalnej do organizacyi robotniczych, niż wszelkie agitacyjne broszury socyalistyczne!

Na zapytanie więc, czy kler życzy sobie, by istniały organizacye robotnicze, brzmi autorytatywna odpowiedź: tak (inna bowiem odpowiedź oddałaby wszystkich robotników socyalistom!)

Tak! Lecz te pobłogosławione organizacye winny:

Nie prowadzić walki z kapitalistami (wynikną bowiem „spory wśród stanów społeczeństwa“).

Nie być samodzielnemi, lecz ślepo słuchać kleru („zupełne posłuszeństwo wobec nas i swych najwyższych pasterzy“).

Nie trzymać się solidarnie w walce we wspólnej organizacyi z braćmi niedoli innych wyznań („jest to niepożyteczne i niedozwolone“).

Czyli, że z organizacyi robotniczej, solidarnej, bojowej, samodzielnej nie zostaje nic! Zostaje jakaś pobożna brać, ślepo sunąca za sutanną...

Coby to zostało z potężnego dziś ruchu robotniczego, gdyby robotnicy poszli za wskazówkami encykliki!? Oczywiście — nic!

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: Fichtel Jakób, Socha Bolesław, Wielura Mikołaj, Olszewski Ignacy.

Do sądu polubownego: Majer Gustaw, Bednarczuk Stanisław, Gorgosz Karol, Harasymiec Mikołaj, Wołiszczak Jakób.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego uchwalono wniosek wzywający zarząd, by regularnie co miesiąc zwoływał zgromadzenia w sprawach zawodowych, poczem po przemówieniu Fylipskiego, który w gorących słowach wezwał zgromadzonych do pracy nad rozwojem organizacyi, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Sanok. W d. 1 lutego odbyło się walne roczne zgromadzenie robotników stolarskich zatrudnionych w tutejszej fabryce wagonów. Przewodniczył tow. Jarocki. Kasyer Mieczysław Szabatowski złożył sprawozdanie kasowe za rok 1912, które się przedstawia w cyfrach jak następuje:

Dochód

2462 wkładek à 66 hal.	1634·92 K
34 wpisowych à 50 „	17·— „
Razem	1651·92 K

Rozchód:

Zapomoga bezrobotna	77·55 K
„ podróżna	6·— „
„ chorobowa	1009·50 „
Procent kasyera	24·96 „
Koszta zarządzania	143·31 „
Pogrzebowe	40·— „
Odesłano do Centrali	350·60 „
Razem	1651·92 K

Sprawozdanie grupy za r. 1912.

Dochód:

Stan kasy z d. 1 stycznia 1912	18·45 K
Koszta zarządzania	145·55 „
Ogólne dochody	52·34 „
Razem	216·34 K

Rozchód:

Nadzwyczajna zapomoga	6·— K
Koszta zarządzania grupy	123·55 „
Ogólne wydatki	24·81 „
Agitacya	11·— „
Stan kasy z d. 1 stycznia 1913	50·98 „
Razem	216·34 K

Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono ustępującemu kasyerowi wotum zaufania. Poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali: przewodniczącym Szabatowski Mieczysław, zastępcą Śliwiński Jakób, do zarządu Kalwas Emil sekretarz, Awakowicz Jan kasyer, Bargiel, Perczyński, Godula, Zwierz, Kościelniak, Żurawiński, Baranowski, zastępcy: Kozłowski, Lesiak, Trela, Jórcaba, komisya rewizyjna: Wawro Wojciech, Jarocki Jan, sąd polubowny: Witkowski, Gruczyński, Chrobaczyński i Lontsch. Na zakończenie wezwał przewodniczący członków, by nie zapominali o organizacyi, gdyż tylko za pomocą niej mogą zdobyć lepsze warunki pracy.

Kraków. Dnia 5 kwietnia odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Michoński, sekretarzował tow. Stobierski. Referent tow. Jaroszewski w obszernym referacie przedstawił przebieg całego kryzysu, który się zaczął w roku zeszłym, w listopadzie i trwał dotąd w niezmienionej sile. Obecnie, gdy są oznaki, że kryzys ten się kończy, muszą wszyscy członkowie zabrać się gorąco do pracy, by naprawić złe, które wyrządziło bezrobocie. Musimy na nowo zacząć pracę agitacyjną i urządzać po wszystkich dzielnicach zgromadzenia, by członków, którzy albo zalegają z wkładkami, lub prawa stracili na powrót do szeregów organizacyjnych ściągnąć.

Mówca przytacza, że głównym naszym argumentem w agitacyi niech będzie to, co organizacya zdziałała w czasie klęski bezrobocia; w przeciągu kilku miesięcy wydano w grupie krakowskiej kilka tysięcy koron na zapomogi dla bezrobotnych i chorych, tak, że zarząd może z dumą powiedzieć, że zadanie swe spełnił zupełnie należycie; oprócz tego zarząd starał się, by nigdzie nie łamano umowy i cennika, a jeżeli to czyniono gdzieniegdzie to przeważnie tam, gdzie pracują niezorganizowani robotnicy. Lecz zarząd i w tych wypadkach zawsze starał się interweniować. Na zakończenie mówca w krótkich słowach omówił znaczenie święta 1 maja i wezwał obecnych do wzięcia, jak zwykle, masowego udziału w zgromadzeniu i pochodzie. Zabierali następnie głos tow. Branowitzer M., który podnosił potrzebę wybrania na nowo mężów zaufania, by ci razem z zarządem współdziałali i urządzali warsztatowe i dzielnicowe zgromadzenia i tow. Kmiecik podnosząc, że w fabryce Muranyego są jeszcze nie zorganizowani robotnicy, na których trzeba wpłynąć, by teraz do organizacyi przystąpili i załąc się, że uchwały w sprawie zbierania składek na bezrobotnych z wyjątkiem jednej pracowi i pojedynczych towarzyszy reszta towarzyszy nie wykonała. Następnie zabierał głos szereg jeszcze innych towarzyszy i wszyscy zgadzają się na jedno, że trzeba się usilnie zabrać do pracy, by organizacya na nowo się mogła rozwinąć i swoje zadania spełnić.

Kraków. Dnia 7 kwietnia odbyło się zgromadzenie robotników tapicerskich pod przewodnictwem tow. Sturzy. Referent tow. Jaroszewski omówił obszernie obecne stosunki w zawodzie tapicerskim, i wykazał, że kryzys i robotników tapicerskich nie ominął, i teraz, gdy jest nadzieja zmiany na lepsze, powinien zarząd wziąść się do pracy energicznie, by nowych członków werbować. Mówca wyjaśniał, że tylko silna organizacya może łagodzić kryzysy, które w ustroju obecnym przytrafiają się często. Robotnicy powinni rozumieć, że tylko drogą usilnej pracy doprowadzimy organizacyę zawodową i polityczną do należytej potęgi, mogą zburzyć obecny ład kapitalistyczny i usunąć klęski bezrobocia. Po ukończeniu dyskusyi, w której zabierał głos szereg towarzyszy, przystąpiono do spraw osobistych, gdzie po dyskusyi uchwalono jednomyślnie robotnika, Siostrzonka Franciszka, za czyny szkodzące organizacyi wykluczyć z organizacyi i podać to do publicznej wiadomości.

Kraków. W niedzielę d. 13 kwietnia odbyło się walne zgromadzeni korporacyjne robotników stolarskich pod przewodnictwem tow. Michońskiego. Obecnych członków 42. Jako delegaci ze strony pracodawców obecni byli pp. Marchewczyk, Igliński, Zanat i Adamski A., ze strony władzy przemysłowej pan Dr Kleja.

Tow. Michoński złożył obszerne sprawozdanie z działalności zarządu, podnosząc, że korporacya ma wprawdzie dwa obowiązki, lecz z braku funduszów nie może ich należycie wypełniać. W myśl ustawy przemysłowej, umowa zawarta w r. 1912 i akceptowana przez walne zgromadzenia, nakłada na zgromadzenie towarzyszy szereg obowiązków jak sądy rozjemcze i rozmaite komisye, które pociągają koszta, tąk, że fundusz odebrany z poprzednich czasów jest już wyczerpany. Mówca przeto ponawia wniosek, by ściąganie wkładek w korporacyi odbywało się przymusowo i by zarząd porobił kroki w celu założenia biura pośrednictwa pracy. Wnioski te po dyskusyi uchwalono. Następnie tow. Malinowski zdał sprawozdanie kasowe, które po krótkiej dyskusyi jednomyślnie przyjęto. Przystąpiono do wyborów. Głosowano kartkami, wybrani: prezesem Michoński Wł., zastępcą Korta J., do wydziału, Branowitzer M., Malinowski Wł., Klimas, Kozioł, Zapałyło, Stobierski, Zygmunt Karaś, Duński, Skorżyński, do komisyi kontrolującej Jaroszewski B., Fajto L. i Trzciński J.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Z sądu rozjemczego w Krakowie.

Dnia 14 kwietnia odbyło się posiedzenie Sądu rozjemczego w lokalu klubu mieszczańskiego. Przewodniczył tow. Jaroszewski, jako asesorzy ze strony pracodawców zasiadali pp. Cendrowski i Igliński, ze strony robotników tt. Kmiecik i Podmokły; oskarżali robotnicy Karol Leja, Harasymiec i Magdziarz majstra p. Schanzera Józefa o niezapłacenie im należytości za roboty w myśl cennika obowiązujących. Ponieważ p. Schanzer na rozprawę się nie zjawił, pomimo zawiadowienia, że wrazie nie stawienia się, sprawa będzie zasądzoną zaocznie, przeto Sąd przesłuchał oskarżycieli i świadków, i na podstawie ich zeznań wydał następujący wyrok:

1) P. Schanzer winien jest robotnikowi Harasymcowi wypłacić kwotę 9·50 kor., gdyż tenże okna skończył, a niedopasowanie tychże nastąpiło z winy majstra.

2. P. Schanzer winien jest robotnikowi K. Leja wypłacić kwotę 6 koron, dopłaty do 3 okien i za 3 dni mitręgi z winy majstra 12 koron, razem 18 koron.

3. Sąd skazuje p. Schanzera na zapłacenie kosztów postępowania sądowego w kwocie 10 koron.

4. Sprawę robotnika Magdziarza Sąd oddalił z powodu nie zjawienia się oskarżyciela.

5. Sąd uchwalił z powodu obraźliwego odezwania się o Sądzie przez p. Schanzera wnieść doniesienie do c. k. prokuratoryi o obrazę Sądu rozjemczego.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 26 marca 1913.

Początek o godz. 7. wieczorem. Obecnych 9 członków zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Danek. Usprawiedliwili swą nieobecność tow. Mrkwiczka, Vanek i Widholz. Przewodniczy tow. Pech. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawy członków. 3. Wpływy. 4. Różne. Przy punkcie pierwszym odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Przy punkcie drugim załatwiono cały szereg spraw odnośnie do zapomóg dla członków i spłaty zaległych wkładek. Na wniosek grupy miejscowej Wiedeń XV/2 został Józef Vitous ze związku wykluczony. Przy punkcie trzecim odczytano cały szereg listów z rozmaitych miejscowości w sprawie zamierzonych akcyi cennikowych, oraz listy ze sprawozdaniami z przebiegu prowadzonych akcyi. Oprócz tego nadeszły pisma: z Hall, Grazu, Wels i Nesselsdorfu, dalej pismo od dziennika „Naprzód“ w Krakowie i zaproszenie na walne zgromadzenie abstynentów. Komisya zawodowa uprasza o daty do celów statystycznych i zawiadamia, że Statystyczny Urząd pracy prosi o zamianowanie 20 członków, mających prowadzić dokładne rachunki ze swego gospodarstwa domowego. Przy punkcie ostatnim złożyli sprawozdanie tow. Gross z posiedzenia Komitetu wydawczego w Pradze, tow. Pech ze sprawy Andrey'a, która przydzieloną została komitetowi V. okręgu agitacyjnego w Wiedniu i wkońcu tow. Meter odnośnie do umowy u tokarzy.

Zgubione książeczki legitymacyjne!

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Józef Markl 132.926, Rudolf Chmelar 169.429, Wilhelm Unger 6529, Józef Bittner 182.300, Józef Bodziak 63.704, Wenzel Koutek 25.280, Jerzy Wurzinger 30.457.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości.

Pozłotnicy: Wiedeń.
Stolarze i Robotn. maszynowi: Cieplice, Tryent i Celowiec.
Grzebieniarze: Wiedeń.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.